DODATEK

ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY

do

Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 37.

Poznań, dnia 15. Września 1862.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

O korzyściach chmielnictwa.

Rozprawa czytana na walnem zebraniu Towarzystwa centraln gosp. w Poznaniu dnia 25. z. m.

(Dokończenie).

Jakkolwiek się teraz plantacye chmielowe we wszystkich krajach powiększyły, to w najgorszym razie chodzi, jak wyżej wykazałem, o przetrzymanie kilku lat konkurencyi. Aleć i ta konkurencya nie jest tak zatrważającą, bo nie podpada wątpliwości, że konsumcya piwa i porteru z każdym rokiem się zwiększa, a piwa mocne, mogące być długo przechowane, do których się najwięcej chmielu potrzebuje, coraz powszechniej są używane, i to nie tylko w krajach północnych, ale nawet we Francyi, tej ojczyznie uprawy i fabrykacyi wina.

Wedle najnowszych wiadomości statystycznych, fabrykacya piwa doszła we Francyi do 4,000,000 wiader po 60 kwart. Chyżo też Francuzi rzucili się na uprawę chmielu, tak iż przy dobrym urodzaju sprzątają już około 20,000 cetn.

Że ceny z ostatnich lat 30stu za podstawę na przyszłość przyjąć można, przemawia za tem i to, że konjunktury handlowe na korzyść chmielnictwa się zmieniły. Prawie aż do 1840 r. okolica Nowego Tomyśla kupcom zagranicznym wcale nie była znana, i właściwie dopiero od r. 1850 otworzył się bezpośredni handel z zagranicą. Jeżeli w takich okolicznościach od r. 1828 do r. 1860 cena chmielu naszego wypadła po 25 tal., czyliż wnioskować się nie godzi, że dziś, gdzie chmiel nasz sławę sobie pozyskał jako jeden z najlepszych gatunków, gdzie nawet przez morza transportowany być może, podczas gdy dawniej bez znajomości siarkowania i tłoczenia za pomocą pras hydraulicznych za niepodobieństwo uważano transportować go wodą, gdyż wciągając w siebie wodne wyziewy, prędko stęchliznie podlegał, czyliż więc wnioskować się nie godzi, że w przyszłości ceny przynajmniej takiej samej jak w ubiegłych 30 latach spodziewać się można?

Mówiłem wyżej o mogącej powstać konkurencyi z powodu rozszerzonej produkcyi chmielu, gdy produkcya konsumcyą o wiele przewyższy. Dodać tu jeszcze winienem, że już w minionych latach zdarzały się wypadki, gdzie 20,000 cetn. chmielu było więcej, aniżeli fabrykanci spotrzebować mogli. Jednakże nowsze doświadczenia okazały, że za pomocą siarkowania, które bynajmniej szkodliwem nie jest, chmiel do następnego roku z małą tylko utratą swej wartości przechowany być może. Zawsze więc liczyć na to możemy, że jeżeli nie konsumcya, to spekulacya handlowa odbyt na nasz towar nam nastręczy. Wielkie nareszcie jest pytanie, kiedy przyjdzie czas, gdzie się plantacyj chmielowych okaże zanadto. Uwzględnić bowiem należy, że jeżeli u nas chmiel nie jest rośliną pewną, stokroć mniej pewne ma on powodzenie w innych krajach, a mianowicie w Anglii. W r. 1860 Anglia, która w latach urodzajnych, jak powiedziałem 600,000 cetn. produkuje, miała zaledwie 100,000 cetn. sprzętu, a mimo zwykłych wielkich zapasów z lat poprzednich, musiała znaczną ilość chmielu ze stałego lądu importować, w czem była przyczyna owych cen tak wysokich. Jeżeli więc w najbliższych latach we wszystkich krajach obfitych zbiorów nie będzie, można cen dobrych się spodziewać mimo zwiększenia chmielników. Przyjmując jako możliwy i prawdopodobny dochód czysty z morgi chmielnika 40 tal. rocznie, widzimy, że nie ma rośliny gospodarskiej, któraby rolnikowi takie nastręczała korzyści.

Wszakże powtarzam i przycisk kładę na to, że jeżeli dla właściciela większego majątku poboczny dochód z chmielnika bardzo może być pożądanym, ma on stosunkowo daleko większe znaczenie u właściciela małego gospodarstwa, a choćby ogrodu

tylko, któremu chmielnik już nie rentę z całego gruntu oddaje, ale znaczną część wartości onegoż corocznie płaci. W okolicy Nowego Tomyśla są chałupnicy posiadający po 2, 5 lub 10 mórg ziemi. Tacy sprzątają często po 10 cetn., a nawet więcej chmielu. Jakże świetnie majątek takiego człowieka się przedstawi, jeżeli trafi na parę lat szczęśliwych tak pod względem obfitości sprzętu, jako też popłaty chmielu? Że tak się zdarzyło w ostatnich latach, wzrosła niesłychanie zamożność w okolicy N. Tomyśla, o czem wyżej była wzmianka.

Ale są inne jeszcze względy, które za rozpowszechnieniem chmielnictwa przemawiają. Gdy w teraźniejszych czasach cywilizacya olbrzymie robi postępy, gdy racyonalne rolnictwo produkcyą zboża pomnaża i coraz większe obszary ziemi industryjny rolnik pod pług zabiera, gdy ułatwione przewózki tak wodą, jako też żwirówkami i kolejami żelaznemi miasta handlowe europejskie coraz bardziej ze wschodnich krajów w zboże zaopatrują, występuje coraz widoczniej dla rolnika środkowej Europy konieczność produkowania roślin handlowych i jak największego urozmaicania produkcyi. Im więcej źródeł dochodu w gospodarstwie, tem pewniejsze korzyści. Większe gospodarstwa pomnażają znacznie dochody swe przez zakładanie fabryk i przerabianie płodów surowych. Chmielnictwo jest tam gałęzią poboczną, a u mniejszego gospodarza w naszych stosunkach jedyną prawie rośliną handlową, którą z wielką korzyścią uprawiać może. A więc powtarzam: zachęcajmy włościan naszych do uprawy chmielu.

Co jeszcze bardziej chmielnictwo zaleca, to wymagalności jego pod względem gruntu. Z własnego mam to doświadczenia, że pagórki pośród łąk, na których obrzednia tylko rosła trawa, które z powodu położenia do roli przyłączyć nie można było, na których zresztą oźmina dla zbytecznej wilgoci nie byłaby pewną, pagórki takie zorane i pod plantacyą chmielową oddane znakomite teraz przynoszą dochody.

Alboż jaki dochód mają właściciele lasów w okolicach leśnych, a chmielu nie znających, z trzebieży zagajeń? Zazwyczaj żadnego dochodu nie mają. Ludzie na gajówce trzebią zagajenie, wyłamując zbyteczne tyczki, a więc służą one tylko za materyał opałowy. Pozakładane zaś w okolicy czy to przez właściciela lasu, czy też przez sąsiadów chmielniki opłacają tyczki w ten sposób, że trzebież dwudziestoletnich zagajeń przynosi często dochód taki, jak drzewo budulcowe.

Wypada mi jeszcze usunąć wielekroć już słyszaną obawę przy zakładkniu chmielników, że chmiel nadzwyczajnie wiele ręcznej pracy wymaga. Przesada jest w tem »nadzwyczajnie wiele,« a w rzeczy samej wymaga pracy i wiele i zręcznych, a wprawnych robotników. Wszakże najgłówniejsza praca przypada w porze wiosennej, gdzie, urządziwszy się już tak z młocką, aby na wiosnę ludzi w stodołach nie potrzebować, nie mamy innych robót pilnych, któreby przez całą wiosnę męzkie siły robocze zaprzątały. Z drugiej strony nie przez całą wiosnę około chmielu robota, lecz tylko czasem po kilka dni. Również dogodnie przypada sprzęt chmielu, bo po żniwach, a przed rozpoczęciem wybierania ziemniaków; niemniej dogodnie, że przy sprzęcie t. j. przy obrywaniu chmielu można i kobiety i starców zgrzybiałych i kaleki i dzieci aż do 6 lat zatrudnić, a kobiety, obierając chmiel na akord, pilnują same swych dzieci. Do tej pracy wieś choć mała znaczny kontygiens roboczy dostawić może.

Mozolne dotychczasowe suszenie chmielu ułatwiamy sobie teraz także przez używanie pudeł opatrzonych dnem z rzadkiego płótna, które jedno na drugiem przez noc pod dachem się ustawia, a we dnie albo na dwór wynosi, albo też w budynku na przewiew powietrza wystawia. Przy pomocy tych pudeł zaledwie połowę dotychczasowych lokalów potrzebujemy.

Wspomnieć jeszcze można, że w małem gospodarstwie nieposlednie mają znaczenie liście chmielowe, jako wyborny pokarm dla krów dojnych, wydający mleko tłuste. Inne użytki z chmielu pomijam, ponieważ podrzędnego są znaczenia.

Wszystkie te okoliczności przemawiają za tem, że chmielnictwo w naszych stosunkach jest obecnie nader intratną gałęzią produkcyi rólniczej i ma w przyszłości zapewnione powodzenie.

Nasuwa się w końcu pytanie, jak się ukształtują stosunki handlowe, jeżeli uprawa chmielu po całem Księstwie upowszechnioną będzie? Będzieli każdy producent czekał, aż fabrykant lub kupiec do niego po towar przybędzie? albo maż on wnijść w stosunki z miejscowymi przekupniarzami i tym towar swój sprzedawać? Pierwsze niepodobne, bo nie każdegoby kupiec znalazł, a więc możnaby zostać na koszu, drugie pozbawiałoby nas wielu i wielorakich korzyści. Nie przesądzając dalszym kolejom handlu chmielem, możebyśmy utorowali drogę do tranzakcyi bezpośrednich z zagranicznemi domami handlowemi, oparli od razu handel na rzetelnych podstawach, gdybyśmy jako członkowie Towarzystwa rolniczego założyli w Poznaniu skład chmielu, dokądbyśmy z całego Księstwa chmiel na sprzedaż przysyłali. Miejscowemu jakiemu domowi handlowemu mógłby być poruczony dozór nad składem, opatrywanie wańtuchów w plumby z właściwym znakiem, zawieranie kontraktów sprzedaży za pewnem wynagrodzeniem odsetnem, słowem cała o korzystną sprzedaż chmielu troska. W takim razie, gdyby ilość produktu była wielka, ściągałby Poznań ze wszystkich stron kupców zagranicznych, a wyzyskiwanie przez przekupniarzy miejscowych nie miałoby miejsca. Zagranicznym zaś kupcom, pojąć łatwo, milej byłoby, w Pozna-

niu towar potrzebny choćby po droższej cenie zakupywać, aniżeli włóczyć się po wsiach kilku powiatów, zakupywać pojedyńczemi drobnemi ilościami i wystawiać się na oszukaństwa kolonistów jak się dotychczas dzieje.

O ileby później stosunki zwłaszcza z Anglią wywołały siarczarnią chmielu, t. j. założenie przyrządu do siarkowania, oraz przyrządu z prasą hydrauliczną do tłoczenia chmielu, to cura posterior.

Kończę wnioskiem, aby skłonić zarząd centralny tow. gospodarczego, iżby wysadził komisyą, któraby się zajęła przedewszystkiem zbadaniem, ile obywateli w Księstwie i w jakich rozmiarach chmiel uprawia, a następnie, jeżeli uzna potrzebę założenia w Poznaniu wspólnego składu, czynnością tą się zajęła. Feliks Wize. Ziem.

O PIELĘGNOWANIU ŻÓŁWI.

Dla uniknienia wszelkiego posądzenia, że gonimy za marzeniami, musimy przedewszystkiem oświadczyć, że hodowlą tych zwierząt nie uważamy za coś tak niezbędnego, aby już gospodarstwo wiejskie kwitnąć bez niej nie mogło, ale sądziemy, że obowiązkiem jest autorów agronomicznych, nieopuszczać żadnej gałęzi gospodarstwa, z którejby w dawnej miejscowości czy pojedyńcze osoby, czy też cały ogół mógłby dla siebie jakąś korzyść odnieść. W naszym kraju jest wiele bagien jeszcze, mieszkańcy więc w podobnych okolicznościach mogliby pomyśleć o tej hodowli.

Mięso naszych krajowych żółwi jest nietylko smaczne, ale jeszcze bardzo pożywne a przytem łatwe do strawienia. Z tego też powodu uważane jest w sztuce lekarskiej za jeden z najdzielniejszych środków do przywrócenia sił wycieńczonych, ztąd baron de Rivière we Francyi, zalecał hodowlą tych zwierząt, których użyciu na pokarm był on winien powrót do zdrowia i sił odzyskanie, kiedy poprzednio zwątpili lekarze o jego wyzdrowieniu. Pominąwszy zresztą i tę okoliczność, że mięso ich jest tak posilające, to zawsze uwagę na nie wypada zwrócić z tego względu, że może przysporzyć znacznie masę pokarmu potrzebnego dla ludności naszej.

Każdy z nas powiada baron de Rivière, może posiadać tak samo zagrodę z żółwiami, jak to się wszędzie daje widzieć z królikami. Będzie to nawet szlachetnem dobrodziejstwem względem tych, którzy w nas budzą największe współczucie, to jest względem chorych, których wielka liczba uznana za nieuleczonych przez fakultet, tak jak ja naprzykład (słowo bar. de R.) mogą jednak przyjść do zdrowia, użyciem za pokarm przez nieco dłuższy czas mocnego rosołu z żółwi.

W chwili kiedy je używałem na ten cel, żółwie były jeszcze bardzo liczne w Kamardze (la Camargue) od tej jednak epoki zniknęły one tam zupełnie z powodu za częstego ich użycia w skutku przepisów lekarzy miejscowych i ponieważ osuszono wiele błot tutejszych, a zatem pozbawiono żółwie schronienia. Znajdują się one tu jeszcze w bagnach Crau, ciągnących się wzdłuż kanału z Arles do Bouc. Bagna są tego rodzaju, że ich dotąd (1846 r.), osuszyć nie można było, a przytem też posiadają wiele tak zwanych okien, to jest miejsc głębokich wypełnionych źródlaną wodą, zatem nie marznącą nigdy i będącą zawsze w jednej temperaturze. Parę lat temu przyszła mi myśl chodowania żółwi w bagnie leżącem w mojej posiadłości, i z tego powodu nabyłem 20 bardzo małych żółwi, od dostawcy różnych produktów do szpitala w Arles, z których pojedyńcza sztuka nie ważyła więcej nad 50 gramów.

Zdaje mi się, że im posłużył pobyt w obszernych bagnach moich gdzie je wpuściłem, gdyż w roku przeszłym, jeden z mych pasterzy zapomniawszy jednego, czy też przypadkiem znalazł dwa i które zabrał z sobą, ponieważ spotkał je na drodze swojej, które ważyły po pół kilkograma ($1^1/_4$ funt. pol.), czyli powiększyły swą wagę o dziesięć razy.

Dowiedziałem się również, że jeden z nich będąc samicą zniósł wiele jaj w niewoli, co mi sprawiło żal, żem mu zaraz nie kazał odnieść nad brzeg bagna, z którego on sam zapewnie nie wyszedł według swego zwyczaju, jak tylko dla złożenia jaj w sąsiednich zaspach piasczystych. Być może, że i kto więcej wynalazł jeszcze którego z tych żółwi i sprzedał w sekrecie, gdyż one są tu poszukiwane i kosztują zwykle od 4 do 6 fr. za kilogram żółwia wraz z tarczą, a to stosownie do wielkości i liczniejszych żądań.

Gatunek żółwia zdarzającego się w naszych błotach, mówi bar. R., posiada długi ogon, a w wadze nie przechodzi nigdy kilograma ($2^1/_2$ funta pol.). Naturaliści nazywają go żółwiem błotnistym. Nie jest to najszacowniejsza odmiana na pokarm z powodu pewnego obcego smaku, jakiego kucharze z trudnością mogą się pozbyć przez dodanie różnych przypraw, ale za to znowu lekarze szacują go wyżej we względzie medycznym, jak żółwia morskiego. Ale jest jednak inny jeszcze gatunek żółwia, który łączy w sobie dobry smak, a nawet t. najwyszukańszy jaki posiada morski, z tyle pożyteczną hygieniczną wartością żółwia błotnego. Żółw ten nazywa się krótkoogonowym (tortue á courte queue) i rzeczywiście posiada ogon taki krótki, że go wcale nie widać. W Hiszpanii, szczególniej w tych klasztornych zakonach, gdzie reguła przepisuje ciągłe posty, wychowują z największą starannością a nawet ze znaczną korzyścią tego żółwia, jeżeli to, mówi bar. R., mamy wierzyć emigrantom hiszpańskim, którzy mi to często opowiadali.

(Dokończenie nastąpi.)

Rozmaitości.

Czerwona wierzba (Salix rubra). Już od niejakiego czasu sądzą i chodują we Francyi tak zwaną czerwoną wierzbę, która mianowicie kołodziejom wybornego dostarcza drzewa, a poszukiwaną jest również przez cieślów, gdyż wyrabiane z niej belki mniej podlegają gniciu i robactwu od zwykłych gatunków drzewa. We Francyi a nawet już w Belgii używają tego drzewa do obsadzania dróg zamiast topoli.

Stal zawiera azot. Oddawna wiedziano, że sam węgiel nie stali miękkiego żelaza. Z powodu niedostatecznego zbadania warunków do powstania stali, utrzymywano jednak, że stal różni się od surowca jedynie innym układem fizycznym ostatnich cząstek swoich nieco mniejszą od niego ilością węgla. Prędka zamiana żelaza w stal, gdy rozgrzane zostanie z ciałami jednocześnie azot i węgiel zawierającemi, powinna była naprowadzić na rozeznanie potrzeby azotu w staleniu żelaza. Konieczny ten warunek poczytywano tutaj, jak to często bywa, za rzecz przypadkową, nie mającą żadnego wpływu. Dopiero umyślne, a bardzo dokładne poszukiwania jegnego chemika niemieckiego, osiadłego w Anglii, wykazały, że stal z żelaza za pomocą samego węgla powstać nie może; podobnie azot bez węgla nie czyni żelaza stalą: potrzeba koniecznie obecności węgla i azotu zarazem. Stan w jakim azot lub węgiel się znajduje, jest dosyć obojętny do utworzenia stali. Najlepiej wszakże pod względem czasu i dobroci produktu jest używać do stalenia żelaza połączeń węgla z azotem. Pod względem taniości najkorzystniejszym jest węgiel drzewny i wyziewy amoniakalne.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 15. Września. — Dowozy w zeszłym tygodniu na naszym targu pochodziły z drugiej ręki, gdy z pierwszej ręki mało co przywieziono. W skutek nadeszłych zamówień przesyłano średnie gatunki żyta głównie do Szczecina koleją żelazną, lepsze brano na miejscowe potrzeby, a w części na [illegible]w. W końcu zeszłego tygodnia przywieziono znaczne zapasy pszenicy. W cenach nie było zmiany: za piękną pszenicę płacono 70—72 talarów, średnią 64—66 tal., poślednią 59—61 tal.; ciężkie żyto 46—48 tal., lekkie 43—44 tal.; jęczmień 35 40 tal., owies 19—22 tal.; tatarkę 30—34 tal.; groch 42—44 tal., ziemniaki $9^2/_3$—$11^1/_3$ tal.

Pszenna mąka Nr. 0 $5^1/_3$ tal., Nr. 0 i 1 $5^1/_6$ tal., rzanna Nr. 0 $4^1/_6$ tal., Nr. 0 i 1 $3^5/_6$ tal. za cetnar bez podatku.

Tranzakcye terminowe na żyto wcale nieożywione, obrót słaby, różne terminowe ceny, które w pierwszych dniach nieco się podniosły, w końcu uległy zniżeniu od $^1/_6$—$^1/_2$ tal., na bieżące termina dosyć się trzymały. W końcu tygodnia tendencya była lepsza, obrót atoli ograniczony. Spadek w porównaniu do poprzedniego tygodnia blisko o $^3/_4$ tal. Dowóz wystarczający, nawet dobre oferty niemiały łatwego odbytu.

Gdańsk, 13. Wrześn. — Pogoda stale piękna, nocami chłodna.

W Anglii targi w tym tygodniu mało się zmieniły, pszenica świeża angielska była nieco tańsza, a na stare ziarno zagraniczne ceny zeszłotygodniowe zaledwo się utrzymały. Pszenicy krajowej było nie wiele na targach, to powiększej części tak podrzędnego gatunku, że zupełnie była zaniedbaną. Ziarno zagraniczne miało słaby odbyt, przyczem niższe gatunki amerykańskie sprzedawano o jeden szyling na kwarterze niżej, lepsze gatunki pszenicy zagranicznej nie tyle się cofnęły, lecz tylko w małych partyach lokowane być mogły.

W Irlandyi i Szkocyi żniwo opóźnione, w niektórych okolicach zaledwo rozpoczęte. Nie spodziewają się lepszych zbiorów jak w roku zeszłym.

Targi francuskie ciągle hojnie są zaopatrzone w zboże przez producentów krajowych i sprzedaż ożywiona przy ciągle słabnących cenach. Zniżenie to w tym tygodniu na fr. 1. 50 na hektol. ocenionem być może. W ostatnich dniach haussa jednakże nie była tak ogólną a na niektórych placach ceny znów zaczęły się wzmacniać. Dowozy zagraniczne były bardzo małe.

Na naszym placu przy nader małej chęci do kupna ceny zeszłego tygodnia tylko z trudnością się utrzymały a w licznych sprzedażach dla zdecydowania interesu sprzedający do nowych ustępstw o 5 do 10 guld. na łaszcie skłonić się musieli.

Wyższe gatunki pszenicy tylko wyjątkowie znajdowały pomieszczenie. Żyto miało trudny odbyt i o 5 guld. na łaszcie w cenie spadło.

Sprzedano w tym tygodniu: pszenicy 27,300 szefli, żyta 13,200, jęczmienia 6960, grochu 2700, rzepaku 1800, rzepiu 1800.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	82/15—84/14	2	27	6	2	29	2
»	84/24—85/23	3	—	10	3	3	4
»	86/3—87/3	3	2	6	3	8	4
Żyto	81/25	1	23	—	1	27	—
Groch		1	22	6	1	28	—
Rzepak		4	—	—	4	2	6
Rzep		4	2	6	4	3	4

Toruń przebyło: pszenicy szefli 21,780, żyta 2880, jęczmienia 1200, rzepaku 5980. Belek sosnowych i okrąglaków 20,940 sztuk, belek dębowych 4160 sztuk. Bali 289 łaszt. Klepek 141 łaszt.

Stan wody 1' 1'' pod 0.

Kursa zamian: Londyn 6. $21^1/_4$. Hamburg $150^7/_8$. Amsterdam $142^3/_4$. Paryż 80.

Aleksander Makowski et Comp.